

# GLOBALNE PRZETASOWANIA

**R**ozpad Związku Sowieckiego w 1991 roku cofnął granice Rosji do stanu sprzed panowania cara Piotra I. Imperium, które niegdyś rozciągało się do Łaby, cofnęło się do „bramy smoleńskiej”. Rosja wchodziła w dwudziesty pierwszy wiek bez Rygi i Tallina, bez Kijowa i Sewastopola. Oczywiście było, że rosyjskie elity polityczne nie pogodzą się z tym „zresetowaniem” zdobyczy moskiewskich osiągniętych w ciągu ostatnich trzystu lat. Idea „błiskiej zagranicy” jako specjalnej, tylko rosyjskiej strefy wpływów obejmującej wszystkie byłe republiki sowieckie oraz kraje byłego Układu Warszawskiego pojawiła się już w okresie rządów w Rosji Borysa Jelcyna.

## M Wojna i aneksja

Wymowne były również opinie wygłaszane przez Aleksandra Solżenicyna – laureata literackiej Nagrody Nobla, autora światowego bestsellera „Archipelag Gułag”, który publicznie niejednokrotnie podkreślał, że związek Rosji, Białorusi i Ukrainy jest czymś naturalnym i „nieodwracalnym”.

Również za prezydentury Jelcyna Rosja przystąpiła do „zbierania ziem ruskich 2.0”. Wtedy właśnie został zainaugurowany model neoimperialnej ekspansji realizowany pod przykrywką wspierania przez Moskwę ruchów separatystycznych w dawnych sowieckich republikach. Tak było w przypadku należącej do Gruzji Abchazji, która dzięki wsparciu ze strony Rosji oderwała się od reszty gruzińskiego państwa. Jelcynowska Rosja nie tolerowała również prób wyjścia z federacyjnego związku, jakim formalnie jest to państwo. W 1996 roku Jelcyn próbował zbrojnie stłumić czecheńskie powstanie.

Władimir Putin nie jest więc w świecie rosyjskiej polityki i kultury politycznej jakąś aberracją. Jest sprawnym kontynuatorem programu nakreślonego już wcześniej. W porównaniu ze schyłkowym okresem rządów Jelcyna dołożył nową jakość w postaci isticie KGB-owskiej skuteczności w tłumieniu wolnościowych zrywów. Rozpętana przez Putina druga wojna czecheńska jest pod tym względem klasycznym przykładem brutalnej efektywności, która wyraźnie kontrastowała z nieudolnością generałów Jelcyna, którzy w 1996 roku wysłali czołgi do Groznego.

Rozpoczęta 24 lutego 2022 roku przez Rosję wojna przeciw Ukrainie jest więc kolejnym, kluczowym – zważywszy na geopolityczne umiejscowienie państwa ukraińskiego – etapem odbudowy przez Putina rosyjskiego, a właściwie neosowieckiego imperium. Moskwa realizuje swoje imperialne plany, stosując „klasyczne” środki: otwartą, zbrojną agresję oraz aneksje kolejnych terytoriów należących do obcych państw. Tak rozszerzali rosyjskie imperium carowie Aleksy I i Piotr I



Stany Zjednoczone ostrzegają prezydenta Xi Jinpinga, by Chiny nie angażowały się w bezpośrednią militarną pomoc dla Rosji w czasie jej agresji na Ukrainie

FOT. PAPPEPA/S. SELBERG

oraz caryca Katarzyna II. Do tych samych metod powrócił obecny prezydent Rosji.

## M Imperialne wpływy

Zwróćmy uwagę, że zupełnie inaczej rozszerzają swoje imperialne wpływy Chiny. W ciągu ostatnich trzydziestu lat bez konieczności prowadzenia wojny rozbudowały one sieć swojego imperium w sposób znacznie bardziej nowoczesny, aniżeli czyni to obecnie Moskwa. Chińczycy potrafili czekać (w końcu imperialne tradycje w Państwie Środka to parę tysięcy lat). Niemal niezauważenie stanęli na początku dwudziestego pierwszego wieku mocną nogą w Afryce i w Azji Środkowej, stworzyli sieć baz i portów morskich od pakistańskiego Gwadaru po grecki Pireus. Chińskie wpływy (i sami Chińczycy) są w całej Azji – od wschodniej Syberii i rosyjskiego Dalekiego Wschodu (Władywostok, Chabarowsk) po Indonezję. I dalej – aż do Australii i Nowej Zelandii.

**Może się okazać, że odbudowywać Ukrainę ze zniszczeń wojennych będą chińskie firmy, które już były obecne nad Dnieprem przed rosyjską inwazją**

Pekin umiejętnie łączy cierpliwość z dwoma swoimi zasadniczymi zasobami: demografią i gospodarką. Rosja, jak pokazuje Putin w Czeczenii, Gruzji i na Ukrainie, nie jest cierpliwa. Państwo Putina zwijające się demograficznie i z gospodarką ograniczoną właściwie do sektora energetycznego i zbrojeniowego

(a skutki zachodnich sankcji dopiero przed nami) nie ma porównywalnych do chińskich strategicznych zasobów. Niezależnie od wyniku militarnego Rosji na Ukrainie pozycja Moskwy wobec Pekinu znacznie osłabła. Wyobraźmy sobie, jakie koszty dla Rosji pociągnęłoby okupowanie ponad czterdziestomilionowej Ukrainy.

Kto wie, może okaże się, że odbudowywać Ukrainę ze zniszczeń wojennych będą chińskie firmy, które już były obecne nad Dnieprem przed rosyjską inwazją. Po 2014 roku – wedle oficjalnych komunikatów podawanych przez rząd w Kijowie – Chińczycy mieli inwestować w tak newralgiczne sektory ukraińskiej gospodarki jak infrastruktura drogowa (chińskie firmy miały m.in. budować strategicznie ważną autostradę między Odessą a Chersoniem). Należy też pamiętać, że przez terytorium Ukrainy przebiegała jedna z nitek nowego jedwabnego szlaku – strategicznej inicjatywy rozwijanej od kilku lat przez państwo Xi Jinpinga.

Mając na uwadze tę ostatnią kwestię, w interesie Pekinu nie leży sytuacja dalszego trwania wojny (jako „brudnej wojny” rozciągniętej na lata) rosyjsko-ukraińskiej. Tymczasem oficjalne komunikaty władz chińskich z jednej strony podkreślają znaczenie dialogu oraz zachowania integralności terytorialnej suwerennych państw, z drugiej strony powtarzają motyw wzięty wprost z rosyjskiej propagandy o „rozszerzaniu w nieskończoność NATO na wschód” i wszystkich niebezpieczeństwach dla „pokoju światowego” z tym związanych.

## M Pekin nie musi się spieszyć

Moskwa nie ma innego wyjścia, musi przeorientować swoją politykę handlową (w tym dotyczącą eksportu surowców energetycznych) na Pekin. Ten ostatni zaś doskonale wie, że Rosja jest w sytuacji przymusowej, szuka rynków zbytu i sposobu obejścia zachodnich sankcji, więc będzie zmuszona zaakceptować szereg rozwiązań, których by

nie przełknęła w normalnej sytuacji (np. spore rabaty na dostawy gazu i ropy do Chin).

Co innego relacje Chin z Zachodem. Tutaj Xi Jinping jest w trudniejszej sytuacji. Pekin ciągle jest uzależniony od technologicznej kooperacji ze Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską oraz czerpie krociowe zyski z korzystnego dla siebie bilansu handlowego w relacjach z takim mocarstwem jak Stany Zjednoczone. Te ostatnie nie ograniczają się tylko do słownych ostrzeżeń pod adresem Chin, by nie angażowały się w bezpośrednią, militarną pomoc dla Rosji w czasie jej agresji na Ukrainie.

W Pekinie z pewnością zauważono niedawną wizytę w Indiach premiera Japonii, który zapowiedział pakiet inwestycji w tym kraju sięgający ponad czterdziestu miliardów dolarów w ciągu następnych pięciu lat. Delhi jest wielkim odbiorcą rosyjskich surowców i rosyjskiego uzbrojenia, ale równocześnie pozostaje w strategicznej rywalizacji z Chinami. Te zaś z racji wojny rosyjsko-ukraińskiej już zyskują na skutek relatywnego osłabienia pozycji Rosji, co z punktu widzenia dalekosiężnych interesów Indii nie jest korzystne. I w tej sytuacji z ofertą konkretnej pomocy przybywa do Delhi największy sojusznik Stanów Zjednoczonych w Azji – Japonia.

Jeśli do tego dodamy spowodowaną w wyniku wojny rosyjsko-ukraińskiej strategiczną porażkę Niemiec w zakresie jej „przewodnej roli” w UE, Europie Środkowej, wizerunku „humanitarnego mocarstwa” oraz pełnienia roli wielkiego hubu gazowego i technologicznego ze Wschodu (gaz) i na Wschód (technologie), możemy być świadkami nowych przesunięć sił także na Starym Kontynencie. ●



Prof. Grzegorz Kucharczyk